Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

SOBOTA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.					
18. LUTEGO 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450
NR. 40. — ROK XXX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).					

Książka dla czasów dzisiejszych.

Szeroki rozgłos, jaki zdobyło w krótkim czasie dzieło J. Papini'ego p. t. Dzieje Chrystusa, należy przypisać nie reklamie, ale nadzwyczajnej wartości, którą posiada. Tłumacz polski nie przesadza, gdy pisze, że Dzieje Chrystusa są bezspornie najdonioślejszem i najoryginalniejszem dziełem, jakie w tym przedmiocie napisano w czasach ostatnich nietylko we Włoszech, ale na całym obszarze cywilizacyi chrześcijańskiej.

Dodać zaraz trzeba, że takie ogólne zainteresowanie wymienionem dziełem ma jeszcze inną przyczynę. Oto autor tego dzieła znany był we Włoszech jako ateusz, cynik i skończony nihilista, który, władając przyjaźm gorącem i żywem piórem, szerzył na łamach pism i swych pracach poglądy skrajnie antyreligijne. Pisma i artykuły jego dyszały nienawiścią do wszystkiego, co religijne, chrześcijańskie — sarkazmem swoim potrafił wszystko wyśmiać i zohydzić. Nazywano go też jeszcze w czasie wojny „małym Neronem", a w nazwie tej zawiera się podobno całkowita charakterystyka Papini'ego. Cieszył się też wielkiem uznaniem i poparciem w kołach masońsko-radykalnych, które przez szereg lat wynosiły go pod niebiosa i przymnażały wielkości i sławy.

Naraz — przed niedawnem jeszcze czasem rozeszła się wieść, szerzona po dziennikach całej prawie Europy, że ten mały Neron zaczyna łagodnieć i zmieniać swój dotychczasowy front. Ukazanie się Dziejów Chrystusa jest potwierdzeniem tej wieści. Papini z ateusza, cynika i radykała religijnego stał się nadzwyczaj gorliwym wyznawcą Chrystusa, nawrócił się...

Jakie były motywy i dzieje nawrócenia jego — nie wiemy. W wydaniu polskiem, którego cykl pierwszy mamy pod ręką, niema przedmowy, w której Papini kreśli dzieje swej duszy. (Tłumacz zapowiada ją na końcu). Jak każde nawrócenie, tak również i Papini'ego, jest z punktu psychologicznego bardzo ciekawe, tembardziej, że to nawrócenie jest przejściem i skokiem od jednej do drugiej krańcowości.

Nawrócenie Papini'ego nie było nagłe. Utrzymują, że pierwsze przebłyski zmiany w psychice i poglądach jego można było dostrzec już przed kilku laty, kiedy ogłosił dzieło p. t. „Kompletny człowiek". W pracy tej przedstawił cały szereg poglądów filozoficznych, które później ciętem piórem poddał ostrej krytyce. Zatrzymał się zaś na chrześcijaństwie w najogólniejszym zarysie. Wojna europejska dowodnie wykazała mu, czem są wszelkie poglądy i hasła, głoszone w imię rozumu, a przedewszystkiem, czem jest sam człowiek, gdy jest pozbawiony moralnych podstaw i wyższych duchowych aspiracyi. Oto hasła i poglądy są tylko słowami. Co one warte? Są one monetą zdawkową obłudy, przebiegłości, chciwości ludzkiej. Człowiek zaś bez podstaw moralnych, to zwierz, gorzej jeszcze, to bydlę spodlone i wynaturzone.

Taki obraz stanu ludzkości przeraził gorącą duszę Papini'ego i począł on szukać lekarstwa. Nigdzie go nie znalazł. Żaden system filozoficzno-religijny nie wydaje mu się odpowiedniem i skutecznem lekarstwem, któreby człowiekowi-zwierzęciu postawiło tamę, a potem mogło przemienić go w anioła światłości. Zwraca się wreszcie do Ewangelii. Rozczytuje się w tych małych książeczkach, które zawierają życie i naukę Jezusa, a czytanie ich — jak ongiś św. Augustynowi czytanie Listów św. Pawła — rzuca mu do zrozpaczonej duszy potężne światło. W promieniach jego widzi on jasno, że nauka Chrystusa może być jedynem lekarstwem do uleczenia dzisiejszego zwierzęcia-człowieka. Czytanie Ewangelij zamienia się następnie na ich rozważanie, a potem rozmyślanie nad poszczególnemi naukami i faktami z życia Chrystusa. Im więcej je czytał i rozważał, tem bardziej nauka i osoba Chrystusa chwytały go za serce. W końcu ukląkł i hołd złożył Bogu-Zbawicielowi. Nawrócenie było faktem dokonanym i zupełnym.

Przekonany zaś, że jedynie nauka Chrystusowa może i ma moc podnieść człowieka i zmienić świat dzisiejszy, Papini bierze pióro do ręki i z gorliwością iście apostolską kreśli obraz Chrystusa i Jego nauki. Zostawia on na stronie cały aparat naukowy, jaki przez historyków i teologów dzisiejszych powszechnie jest stosowany, dla niego to zbyteczny ciężar, który tylko przeszkadza bezpośredniemu zetknięciu się z Chrystusem: pomija też naukowo-dogmatyczne zagadnienia, albo tylko niekiedy i to z lekka je porusza, natomiast cały nacisk w przedstawieniu swem położył na moralną stronę nauki Jezusowej. Stąd też praca jego nie ma charakteru teologicznego lub ściśle historycznego, ale raczej literacki i artystyczny. Traktuje bowiem rzecz nie jako fachowy teolog, ale jako artysta-literat.

Poszczególne rozdziały, a tembardziej całość można nazwać scenami i obrazem Chrystusa, przedstawionym za pomocą pióra — i porównywać do obrazów, jakie Rembrandt i inni pędzlem malowali. I tak też na dzieło samo należy się zapatrywać. Może niektóre szczegóły nie odpowiadają rzeczywistości, brak jest wielu rysów historycznych, inne natomiast są zbytnio podkreślane, w całości jednakże wypada obraz prawdziwie artystyczny, który tylko uczucia estetyczne i podziw w czytelniku wywołać może.

Papini jest przedewszystkiem artystą literatem. W przepięknych, owianych żarem miłości i jakby malowanych scenach przedstawia on poszczególne wydarzenia z życia Chrystusowego lub punkty Jego nauki. Są one przeważnie rezultatem jego własnych rozważań i przeżyć i dlatego też buchają niebywałą mocą odczucia wielkości i wzniosłości nauki Chrystusowej. W słowach gorących, niby potoki lawy, artysta chce przelać do duszy czytelnika swe uczucia miłości i uwielbienia dla Chrystusa. Działa na rozum, gdy mu wykazuje, że takiej nauki wzniosłej nie głosił żaden z twórców i nauczycieli religijnych. O miłości, powiada, nikt nie mówił przed Jezusem, nikt z tych, którzy mówili o miłości. Miłości tej nie znano aż do kazania na górze. Jest to wielkość i nowość Jezusa: jego nowość najwyższa, jego wielkość wieczyście nowa, wciąż nowa nawet dla nas, nowa, bo nie zrozumiana, nie naśladowana, nie spełniona; nieustannie wieczna, jak prawda. Działa też na uczucia, gdy przedstawia jej idealność, piękno, a zarazem jej odpowiedniość do wysokiego przeznaczenia człowieka. Słowem, jak Apostoł Paweł, chce autor wszystkich pociągnąć do Chrystusa, chce, by wszyscy poddali się pod to ciężkie wprawdzie, ale słodkie jarzmo nauki Chrystusowej.

Literatem artystą jest też Papini w polotach i myślach swoich: na tle opowiadania świecą one niby perły, i raz po raz blaskiem swoim zmuszają one czytelnika do podziwiania i okrzyków: jakie to piękne...

Niema przytem tkliwości i powtarzania się, co w takich wypadkach często spotykać się daje. Jako artysty i poety słowa jego są mocne i jędrne, niema w nich banalności, nie sprawiają znużenia.

Każda scena jest innym obrazem, stanowi pewną całość w sobie, a oddana jest tak żywo i barwnie, że chciałoby się czytać jednym tchem.

Niektóre z nich cechuje oryginalność, właściwa artystom. Wszystkie jednak są proste i zrozumiałe, bo to pisze laik i dla laików, a nie fachowiec teolog dla specyalistów.

Jako cel bowiem swej pracy autor postawił wynagrodzenie Chrystusowi za dawne bluźnierstwa, a następnie w sercach dzisiejszych chrześcijan wzbudzić miłość i uznanie Chrystusa, wpoić w ich umysły przekonanie o potrzebie oparcia życia swego na zasadach nauki Chrystusowej. I dlatego dość często, przedstawiwszy jakiś fakt lub wyjaśniwszy naukę Chrystusa autor zwraca się z wielką oględnością do dzisiejszego człowieka i wyrzuca mu całkowite jej zaniedbanie lub ignorowanie. Któż byłby gotów z pośród nas, dzisiaj, ilu nas żyje, udać się śladem czterech ubogich z Kafarnaum? Gdyby przyszedł Prorok i rzekł do kupca: porzuć ladę sklepową i kasę; i do profesora: zejdź z katedry i odrzuć precz swoje książki; i do ministra: opuść swe foljały i kłamstwa, sieci na ludzi; i do robotnika: złóż swoje narzędzia, gdyż dam ci inną pracę; i do chłopa: przerwij orkę i zostaw lemiesz w skibie, gdyż obiecuję ci żniwo cudowniejsze; i do mechanika: zatrzymaj swą maszynę i pójdź za mną, albowiem duch więcej znaczy, niż metal; i do bogacza: rozdaj wszystko swoje mienie, albowiem pozyskasz ze mną skarb nieprzeliczony — gdyby jakiś prorok w ten sposób ozwał się do nas, ludzi obecnych, ilu poszłoby za nim ze skwapliwą prostotą owych rybaków starożytnych?

Wykazuje ponadto, że nauka Chrystusowa nie jest tylko, jak wielu mniema, ideałem niedoścignionym, ale żywym zdrojem dla życia duchowego człowieka. Wystarczy chcieć poddać się jej działaniu. Dotychczas mało, bardzo mało rozumiało ją w całej rozciągłości. Święci — oni jedni byli wyznawcami i uczniami konsekwentnymi Jezusa. A jednak królestwo Boże musi przyjść na ziemię. Musi nauka Jezusowa ogarnąć płomieniem świat cały!

Czy odmiana człowieka jest możliwa? Nie tylko możliwa, ale konieczna. Jeśli się nie staniecie jak to małe dzieciątko, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Jeśli nie osiągnięto dotychczas tego, czego szukano, nie pozostaje nic innego, jak tylko odwrócić życie nasze, t. j. odmienić duszę naszą. Przeszłość jest okropna. Teraźniejszość jest wstrętna. Poświęćmy całe nasze życie, w ofierze złóżmy wszystką naszą moc kochania i rozumienie, ażeby jutro było lepsze, ażeby przyszłość była szczęśliwa.

Ta część dzieła jest najważniejsza, odbija się w niej cała dusza Autora, który, doznawszy najwyższych duchowych rozkoszy z zetknięcia się z nauką Chrystusową, pragnie, jako nawrócony, taki sam ogień miłości niecić w sercach wszystkich ludzi.

Uwagę zwraca tytuł dzieła: Dzieje Chrystusa. Tytuł nie przypadkowy, ale rozmyślny. Bo Autor poza przedstawieniem życia i nauki Chrystusa chciał wykazać dzieje Chrystusowej nauki w życiu dotychczasowej ludzkości. Dochodzi, że, pomimo tylowiekowego nauczania, człowiek dzisiejszy jest jeszcze Bestyą, nie uległ dotychczas błogosławionym jej wpływom. Stąd właśnie tak częste wezwanie: do Chrystusa.

Można wierzyć tłomaczowi polskiemu, że Dzieje Chrystusa odegrają przełomową rolę w rozwoju współczesnej myśli, społeczno-kulturalnej i religijnej, że są datą i źródłem nowego w Europie prądu duchowego, którego rozległości i głębi dziś jeszcze określić niepodobna. Tego należy życzyć.

KS. JASKI.

Rokowania polsko-niemieckie w Genewie.

Genewa. (A. W.) Posiedzenie konferencyi polsko-niemieckiej w Genewie otworzył Calonder, wyrażając życzenia pomyślnej pracy, oraz nadzieję, że duch pojednania i umiarkowania, ożywiający delegacye, pozwoli osiągnąć pomyślne wyniki, zwłaszcza wobec tego, że niema sprzeczności między interesami G. Śląska i obydwóch państw, które uczestniczą w rokowaniach. Słowa Calondera zostały przyjęte z uznaniem przez ministra Olszewskiego i ministra Schiffera, którzy wyrazili Calonderowi wdzięczność, podnosząc jego wielkie zasługi, jako kierownika rokowań polsko-niemieckich.

Komisya rządowa w sprawie Jaworzyny.

Warszawa. (Telef. wł.). W najbliższym czasie w sejmowej komisyi zagranicznej będzie między innemi omawiany **statut parytetowy** delegacyi polsko-czeskiej w kwestyi Jaworzyny. Statut ten został podpisany przez oba państwa i odnosi się do spraw mniejszości narodowych po obu stronach. Delegacya parytetowa składać się ma z czterech delegatów polskich i czeskich. W skład jej wchodzą po jednym reprezentancie Min. spraw zagranicznych, wewnętrznych, oświaty, tudzież Ministerstwa pracy. Przewodniczącymi będą kolejno przewodniczący obu delegacyi. Siedzibą delegacyi będzie Cieszyn. W kwestyi Jaworzyny zostanie powołany osobny Komitet z przedstawicieli instytucyi gospodarczych i naukowych obu rządów.

Poseł Zamojski o układzie fran.-polskim.

Warszawa. (A. W.) „Journal de Pologne" ogłasza wywiad swego naczelnego redaktora z posłem polskim w Paryżu, hr. Zamoyskim, w sprawie układu gospodarczego między Francyą a Polską. Poseł Zamoyski wykazując liczne korzyści, jakie oba kraje osiągną z tego układu, zaznaczył, że niesłuszne jest przekonanie, jakoby korzyści wypływające z układu gospodarczego francusko-polskiego były dla obu krajów niejednakowe. Zarówno Francya, jak i Polska poczyniły sobie wzajemne ustępstwa, broniąc przytem każde lojalnie swoich interesów, uwzględniając jednak interesa drugiego. W zakończeniu poseł Zamoyski wyraził swoją radość, że właśnie Francya była tą, która pierwsza podpisała z Polską wielką konwencyę handlową.

KONSULAT BELGIJSKI W ŁODZI.

Łódź. (A. W.) Rząd belgijski otworzył w Łodzi swój konsulat. Kierownictwo konsulatu objął wicekonsul Feliks Chapnis.

RZEKOMY UKŁAD POLSKI Z TURCYĄ.

Paryż. (A. W.) „Chicago Tribune" donosi, że w Londynie twierdzą, jakoby istniał tajny układ między Polską a nacyonalistami tureckimi. Układ ten ma być uzupełnieniem umowy francusko-polskiej. Układ ten gwarantuje niezależność Ukrainy, celem osłabienia Rosyi, Turcyi natomiast przyznaje kontrolę nad cieśninami oraz zwrot utraconych obszarów.

Odroczenie konferencyi genueńskiej.

Rzym. (A. W.) Według informacyi z kół półurzędowych, rząd włoski, po rozważeniu memoryału francuskiego, wystąpił z propozycyą do państw sprzymierzonych, aby termin konferencyi w Genui odroczony został do 15-go kwietnia. Ostatnie depesze korespondentów z Londynu potwierdzają te przypuszczenia. Według innych wiadomości, ma być termin przesunięty tylko o dwa tygodnie.

PRZYGOTOWANIA WE FRANCYI.

Paryż. P. A. T. (Havas). Komitet międzyministeryalny, uproszony do przedwstępnego zbadania spraw technicznych, związanych z programem konferencyi genueńskiej, odbył w dniu dzisiejszym pierwsze posiedzenie, na którem ustalone zostały metody prac, a potem sprawy mające być przestudyowanemi, podzielono między trzy podkomisye, a mianowicie: podkomisyę dla spraw finansowych, podkomisyę dla spraw gospodarczych i podkomisyę dla spraw transportowych. Inny specyalny komitet międzyministeryalny zajmie się sprawami, dotyczącemi Rosyi. Zarówno ten komitet, jak i wzmiankowane podkomisye w terminie tygodniowym mają złożyć sprawozdanie.

NOTA FRANCUSKA W SPRAWIE KONFERENCYI.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd polski otrzymał od rządu francuskiego notę okrężną, w której są sprecyzowane warunki francuskie względem konferencyi genueńskiej. Jest to nota, wręczona już uprzednio rządowi angielskiemu. Będzie ona podana do wiadomości publicznej.

Stanowisko Rosyi.

Moskwa. P. A. T. W związku z wyjazdem delegacyi rosyjskiej na konferencyę genueńską, rząd sowiecki rozpoczął gorączkowe prace przygotowawcze. Rakowskiemu i Joffemu powierzono opracowanie referatów ekonomicznych w sprawie udziału międzynarodowego Biura kooperatyw w pracach w kooperacyi rosyjskiej. Lenin ma opracować projekt powszechnego rozbrojenia (!). Delegacya sowiecka ma wystąpić na konferencyi z żądaniem wypłaty należytości za pomoc udzieloną Francyi w czasie wielkiej wojny, oraz odszkodowania (!) za straty poniesione w czasie napadów Judenicza, Denikina, Wrangla i Polski. Ogółem suma wszystkich pretensyi ma przewyższać sumę przedwojennych długów rosyjskich.

Prasa rosyjska prowadzi w dalszym ciągu kampanię przeciw polityce Francyi, zarzucając jej, że za pomocą izolacyi politycznej zmierza do narzucenia Rosyi sowieckiej swoich warunków.

Senzacyjna deklaracya Karachana.

Warszawski korespondent „Times'a" przytacza ciekawą deklaracyę p. Karachana w sprawie konferencyi w Genui. Poseł sowiecki w Polsce, upatrzony na zastępcę p. Cziczerina w Moskwie, miał oświadczyć, że Rosya pragnie gorąco dyskusyi nad uznaniem długów przedwojennych i niektóre z nich gotowa jest uznać. Jeśli jednak wywierać się będzie presyę na rząd sowietów w kierunku uznania długów wobec aliantów, to nawzajem wywarta będzie presya na obecne rządy europejskie, aby uznały traktaty, zawarte w pierwszem stadyum wojny przez ówczesne rządy europejskie z ówczesną Rosyą!

Odnosić się to może tylko do stypulacyi międzyalianckich o Dardanele i otwiera nowe zupełnie widoki dyplomatycznych komplikacyi w przyszłości, zwłaszcza na tle konfliktu grecko-tureckiego. W każdym razie p. Cziczerin jako spadkobierca polityczny p. Milukowa, to spektakl niespodziewany i interesujący w wysokim stopniu.

GROŹBY FAŚCISTÓW.

Rzym. (A. W.) W „Popolo d'Italia" przestrzega przywódca faścistów, poseł Musolini, rządy wszystkich państw, aby nie zmieniali konferencyi w Genui na konferencyę rosyjską i by nie ułatwiali tem samem roboty bolszewikom we Włoszech, inaczej bowiem faściści wystąpią energicznie przeciw temu.

ODROCZENIE KONFERENCYI MAŁEJ ENTENTY.

Grac. P. A. T. (W. B. K.) „Tages Post" donosi z Belgradu, że konferencya prezydentów ministrów małej ententy, która miała się odbyć w dniu 20 lutego b. r., została odłożona na koniec lutego, ponieważ Dr Benesz znajduje się obecnie w Londynie.

10-godzinny dzień roboczy.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo pracy opracowało nowelę do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, według której to noweli dzień roboczy w handlu w mniejszych miastach, liczących mniej niż 20.000 mieszkańców, **ma być** przedłużony do 10 godzin.

Minister wychodzi z założenia, że dla wygody przyjeżdżającej do miasteczek po zakupy ludności wiejskiej potrzeba przedłużyć czas otwarcia sklepów, co przyjdzie tem łatwiej, że w przeważającej części sklepów małomiasteczkowych pracują sami właściciele, liczba natomiast pracowników najemnych jest minimalna. Odnośna nowela przedłożoną będzie Sejmowi jeszcze w bież. miesiącu.

Nowe wybory w lecie.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek w południe odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów w sprawie ustalenia terminu nowych wyborów. O ile można wywnioskować z opinii poszczególnych klubów, **większość z nich skłania się do terminu letniego.**

POWRÓT NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek wrócił do Warszawy ze Spały p. Naczelnik państwa.

FAŁSZYWA PRZYJAŹŃ KOWNA.

Ryga. (A. W.) Jeden z dzienników tutejszych zamieszcza wywiad swego korespondenta z prezydentem gabinetu kowieńskiego Galwanaukasem, dotyczący sprawy Związku państw bałtyckich i stosunków Kowna do Polski. Premier kowieński oświadczył, że Litwa kowieńska powitałaby z radością fakt przyłączenia się państw skandynawskich do Związku bałtyckiego, co zaś do stosunku Litwy kowieńskiej do Polski, to Galwanaukas oświadczył, że Litwa pragnie przyjaźni z Polską, lecz Polska musi naprawić wyrządzone Litwie krzywdy.

Sp. Benedykt XV. o nuncyuszu Rattim.

„Temps" ogłasza ciekawe opowiadanie Ojca Genocchi, który był wysłany jako wizytator apostolski na Ukrainę. O. Genocchi poznał dobrze działalność mons. Ratti'ego w Polsce, poczem miał sposobność rozmawiać o nim z ś. p. papieżem Benedyktem. Papież wyraził się wówczas:

„Zadowolony jestem z nuncyusza w Warszawie, pracuje dobrze, ale stał się trochę zanadto Polakiem".

— Ja także — odpowiedział O. Genocchi — starałbym się być takim w tym kraju, sympatya jest najlepszym środkiem zrozumienia.

— Niewątpliwie — odparł Benedykt XV — jednak nuncyusz awansuje się trochę zanadto w duchu polskim.

Nieudany zamach na Milleranda.

Warszawa. (Telef. wł.) „Action franc." donosi, że we środę w kołach politycznych rozeszła się pogłoska, jakoby usiłowano dokonać **zamachu na prezydenta Milleranda podczas ostatniego przyjęcia oficyalnego.** Przed przyjęciem policya otrzymała uwiadomienie o tem, gdzie znajduje się złożona bomba. Poszukiwania nie dały rezultatu, dopiero w parę godzin później znaleziono na jednej z ulic, dochodzących do pałacu elizejskiego, bombę, którą spiskowiec porzucił, stwierdziwszy że został zdradzony.

L. George nie ustępuje.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Urzędowo zaprzeczają pogłoskom, jakoby Lloyd George miał zamiar ustąpić.

ANGIELSKA POŻYCZKA DLA AUSTRYI.

Londyn. P. A. T. (Reuter). W Izbie Gmin oświadczył przedstawiciel urzędu skarbu Hilton Young, że rząd angielski zgodził się na udzielenie Austryi zaliczki w wysokości dwóch milionów funtów szterlingów, a użycie tej pożyczki kontrolować będzie w Wiedniu funkcyonaryusz angielskiego urzędu skarbu. Wreszcie dodał Young, że komisya finansowa Ligi narodów zajmie się wkrótce sytuacyą stworzoną przez uzyskanie przez Austryę nowych zaliczek, na które zgodziły się Włochy, Francya, Czechosłowacya.

DEKLARACYA BONOMIEGO.

Rzym. (A. W.) Rada ministrów zatwierdziła treść deklaracyi rządowej, którą wygłosił Bonomi na posiedzeniu parlamentu w dn. 16 b. m. **Deklaracya Bonomiego rozwodzi się szeroko na temat konferencyi w Genui.** Głosowanie w sprawie deklaracyi rządowej oczekiwane jest na dzień 19 b. m.

Z dnia politycznego.

Sejm o pladze bandytyzmu.

Bandytyzm staje się w Polsce coraz groźniejszą plagą. Powtarzające się coraz częściej zuchwałe napady, których sprawcy uchodzą najczęściej bezkarnie, zwróciły wreszcie uwagę kół sejmowych. W sprawie tej pos. ks. Kaczyński i tow. z Nar. Chrześc. Klubu Rob. wnieśli interpelacyę, która przedstawia grozę położenia.

Od kilku miesięcy — czytamy w interpelacyi — jesteśmy świadkami niebywałego w żadnem państwie praworządnem, zjawiska panowania teroru bandyckiego. Zuchwałe napady bandyckie odbywają się codziennie, wprowadzając niepokój i trwogę w bezbronną ludność miast i wsi. Władze administracyjne, rozporządzając słabemi siłami bezpieczeństwa, nie są w możności przeciwdziałać rozzuchwalonemu bandytyzmowi, który swą karność i śmiałość posunął do tego, że w niektórych powiatach bandyci nakładają formalny haracz na obywateli pragnących uchronić się przed napadem. Zdaje się, że żyjemy obecnie nie w Polsce, a na Ukrainie, w okresie koczownictwa band Machny, Tiutiuniuka i innych.

Interpelacya wzywa rząd, aby bezwłocznie rozpoczął planową i intensywną walkę z rozpanoszonym bandytyzmem, używając do pomocy wojska i organizacyi obywatelskich.

8-godzinny dzień pracy i demagogia socyalistów.

Sprawa noweli do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy została ostatecznie rozstrzygniętą na wtorkowem posiedzeniu Sejmu. Nowela została uchwalona 148 głosami przeciwko 69. Nie jest to bynajmniej — jak głosili socyaliści — „zamach na prawa ludu", „wyłom w ustawie o 8-godzinnym dniu pracy", bo nowela wprowadza 10-godzinny czas otwierania sklepów, **bez naruszenia jednak zasady 8-godzinnego dnia pracy dla najemnych pracowników handlowych.**

Nie przeszkodziło to jednak wcale, że pos. Żuławski piorunował, iż większość sejmowa jest opanowana przez „dziką nienawiść (!) do klasy robotniczej". Wątpimy jednakże, aby na ten przedwyborczy kawał dali się wziąć nawet otumanieni „towarzysze". Chyba i oni zrozumieją, że przecież niema żadnego „zamachu na prawa ludu" i „nienawiści do klasy robotniczej" — gdy robotnik będzie mógł np. kupić sobie kawałek chleba w porze obiadowej. Zresztą takiem samem „pogwałceniem zasad 8-godzinnego dnia pracy" są przecież — szynki (i kawiarnie), otworzone od rana do późnego wieczora. Przeciw temu socyalistyczni „obrońcy ludu" nie protestowali i nie protestują.

Ale trudno wymagać od nich konsekwencyi. Obawa o wynik przyszłych wyborów odebrała im resztę zdrowego rozsądku.

Listy poznańskie.

Poznań, w lutym.

(Krwawy mazur. — Ciekawe odczyty. — „Zdrój" i ekspresyonizm. — Akademia papieska. — Quid novi in clero?).

Poznań tańczy — zresztą jak cała Polska, w sezonie karnawałowym — z tą tylko różnicą, że kiedy w innych miastach na znak żałoby po śmierci Benedykta XV wstrzymano się przynajmniej na jeden dzień od zabaw, w Poznaniu hulano bez przerwy. Przynajmniej socyaliści, których przedstawiciele opuścili salę wraz z komunistami, gdy chodziło o uchwalenie hołdu dla Piusa XI. nie będą mieli powodu do użalania się na klerykalne zacofanie Poznania. Swoją drogą, w tem karnawałowem rozpasaniu nie obeszło się bez momentów tragicznych. Właśnie kiedy nad ranem już w Bazarze, znanem środowisku Poznania zabrzmiała muzyka: „Jeszcze jeden mazur tylko", albo raczej „Jeszcze jeden fox-trott tylko"... rozległ się strzał i majorski mundur legł nie na pobojowisku, lecz na posadzce sali balowej. Student Almae Matris stał się jego pogromcą; Cherchez la femme, choć trudno jeszcze rozwikłać wielorako spętany kłąb plotek i pogłosek i komentarzy. Na szczęście strzał nie jest śmiertelny.

Lecz nie mówcie, kochani czytelnicy krakowscy, którzy pewnie także wśród obecnych mrozów nie wylegacie na przypiecku, że Bee'i się jeno bawią. O, pracujemy przecież jeszcze, nawet umysłowo. Odbywają się odczyty wcale poważne, jak prof. Żółtowskiego o Cieszkowskim, a nawet pewien doktorandus odgraża się, że dokonawszy ciekawego odkrycia, jak ten filozof z Wierzenicy jest zależny od Saint-simonistów, niebawem odsłoni to na sposób erudyty krakowskiego ks. prof. Fijałka. Wprawdzie to nie Wielkopolanin, ale siada u stop mistrzów na wielkopolskiej wszechnicy. Duże zajęcie budzą wykłady prof. Biesiekierskiego z Gniezna nie tylko dla tego, że są szczerze katolickie, ale że mowca znający przedmiot umie mówić do słuchaczy barwnie, a co rzadsze u nas, mimo podeszłego wieku, z prawdziwym zapałem. W adwencie rozbierał podstawowe prawdy chrześcijaństwa, opierając się i na znajomości Ojców Kościoła, a obecnie pociąga tłum słuchaczy ku świetlanym potężnym postaciom Biedaczka z Asyżu i wielkiego Wygnańca Florencyi.

Już się coś u nas rusza także w dziedzinie literatury pięknej. Są to ciągle jeszcze nieco embryonalne zaczątki, ale już coś jest: zapowiada się nawet spór literacki, by wyświetlić nieco, podobnie, jak wy to w „Głosie Narodu" poczynacie, podstawy i zasady ekspresyonizmu. Poeta tutejszy może jeden z najzdolniejszych, który jednak dotąd nie wybrnął jeszcze z Sturm- i Drangperiode, p. Zenon Kosidowski zaczepił p. Jerzego Hulewicza, podkreślając słusznie, że jego kierunek religijny przyczynił się do upadku „Zdroju". Przy tem jednak niesprawiedliwie pomówił pewnego księdza-krytyka o to, jakoby ekspresyonizm wywodził z bolszewizmu. Ów ksiądz napisał już dłuższe wyjaśnienie, dając wyraźne dowody zaczerpnięte ze współpracy w krakowskich pismach, że bynajmniej nie jest wrogiem nowego kierunku w literaturze, byleby się w nim szczere objawiały talenty. Czarny „Jowisz" z Kościanek gotuje podobno już swoje gromy.

W poważnych kołach poznańskich, a zwłaszcza w Lidze katolickiej, która wreszcie się ocknęła, zgon Papieża i wybór nowego sprawił pewien odruch umysłowy. Przed kilku dniami z inicyatywy ks. Prądzyńskiego, pod honorowem przewodnictwem ks. bisk. Łukomskiego, zawiązał się komitet, mający przygotować Akademię ku czci Papieży. I w Ligach parafialnych np. we farnej, gdzie krząta się ruchliwie sędziwy rektor Marcinkowski, zapowiadają się jeszcze osobne obchody.

Ciągle jeszcze nie możemy się podzielić z Wami radosną wieścią, że mamy przy wszechnicy **Wydział teologiczny**, acz już obecnie nawet medyczny szwankujący nieco w wyborze profesorów żwawo się krząta. Podobno się tworzy, ale o tem już się tak dawno mówi, że utworzenie jego ostateczne człek gotówby odłożyć „ad calendas graecas". I Wydział teologiczny przy Tow. Przyj. Nauk nie bardzo się rozwija; ks. Dr Hozakowski zrzekł się nawet przewodnictwa.

Powoli i między senatorami duchownymi zachodzą pewne zmiany na korzyść polskości, ale bardzo powoli. Przecież w Gnieźnie już niemal cała kapituła była niemiecka z tej racyi, że kanonicy marli w miesiącach nieparzystych. Obecnie w Poznaniu jest jeszcze 5 Niemców na 13 kanoników, albo raczej po śmierci 90-letniego Ślązaka ks. Piotra Dombka 4, w Gnieźnie na 7 tylko 3 Polaków, a właściwie po śmierci ks. Dr Goczkowskiego 2. Widoczne stąd, jak tolerancką i sprawiedliwą jest polska władza duchowna. Mamy tu obecnie coraz więcej zakonów; z męskich mamy w Poznaniu Franciszkanów i Jezuitów, którzy obecnie objęli Dominikanów, co rzadkiem jest chyba w dziejach zakonów zdarzeniem. Dominikanie okazali niebywałą wspaniałomyślność.

Stan. Orliński.

Echa.

— Donieśliśmy wczoraj, że jeden z krzykaczów „Wyzwolenia" poseł Szymański przeszedł w szeregi obszarników. Ostatni numer „Ojczyzny" donosi, że także poseł J. Dębski, prezes klubu P. S. L. należy do warstwy obszarniczej. „Radość z tego powodu — pisze „Ojczyzna" — wśród obszarników ogromna. Słychać nawet, że wieksza część obszarników w Sandomierskiem sprzyja ludowcom i zapisuje się do nich na członków. Ceremonia wciągnięcia posła Dębskiego w szeregi obywateli tej kasty miała być bardzo uroczysta... Mimo to wszystko na wiecach będzie udawał ludowca, będzie obiecywał reformę rolną, ale ze swoich obecnych posiadłości ani morgi pod reformę rolną nie przeznaczy".

— Ortodoksyjny „Jud" atakując poale-syonistę Dra Szippera, (który w Sejmie mówił z niezbyt wielkim szacunkiem o chederach), nazywa chedery „szkołą ludową 70—80% żydów". Uczy się tam Talmudu! A czem są dla żydów mędrcy z Babilonu (twórcy Talmudu)? Oto — pisze „Jud" pod adresem zbyt postępowych „poale-syonistów" — „gdybyście się zabrali do badania podstaw waszej kultury, to przekonalibyście się, że najlepsze z tego, co tam znajdziecie, to okruchy spadłe z obficie zastawionego stołu mędrców Talmudu".

Co do nas, to wiemy doskonale, że żydostwo jest produktem nauki talmudycznej. I nie zapomnimy ani na chwilę o takich np. „podstawach kultury żydowskiej" w Talmudzie:

„Kto widzi domy gojowskie zamieszkałe, mówi: „Pan zburzy dom pysznego". A kto widzi zburzone, ten mówi: „Objawił się Pan, Bóg zemsty"...

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

O pomoc dla młodzieży akademickiej.

Przedmiotem ciężkiej troski społeczeństwa jest położenie młodzieży akademickiej. Wojna przerzedziła jej szeregi, a ci, którzy powrócili do domów — wrócili ze straconem zdrowiem, poświęciwszy na usługę Ojczyzny kilka najpiękniejszych lat życia.

Wrócili z nadzieją, że potrafią usilną pracą te stracone dla siebie lata odrobić i zabrali się do przerwanej pracy. Tymczasem niedostatek, trudności wyżywienia się i ubrania, niemożliwość znalezienia dachu nad głową, brak środków naukowych — oto przeszkody, z któremi borykać się musi nasza młodzież akademicka po powrocie na ławy szkolne.

Ten stan rzeczy powinien stać się wyrzutem sumienia dla społeczeństwa, które patrzało jak ta sama młodzież szła walczyć na plac boju i dawała przykład odwagi i poświęcenia się. Nadto jest ten stan rzeczy poważnem zagrożeniem naszej przyszłości. W młodzieży naszej leży nadzieja nasza i posiew dla dalszego rozwoju cywilizacyi. Ona to jest powołaną, aby wzmocnić szeregi naszych lekarzy, prawników, uczonych, nauczycieli, duszpasterzy, inżynierów, artystów.

Obecnie nadeszła chwila do wdrożenia akcyi mającej na celu przyjść z pomocą młodzieży akademickiej, studyującej w Krakowie. W tym celu powstał „Komitet Opieki nad Młodzieżą Akad." w tej nadziei, że społeczeństwo przez popieranie jego celów zechce uczynić zadosyć swojemu obowiązkowi co do przyjścia z pomocą młodzieży akademickiej. Komitet ten odwołuje się do społeczeństwa z gorącą prośbą o udzielenie pomocy w pierwszej linii pieniężnej. Uzyskanie funduszów stanie się podstawą do przyjścia z pomocą młodzieży akademickiej w staraniach o zdobycie mieszkań, ubrania i t. p.

Dary na cel powyższy należy składać lub zgłaszać pod adres. „Komitet Opieki nad Młodzieżą Akad." (Kraków, ul. Basztowa l. 22, gmach Województwa).

Ofiarodawcom szczególnie zasłużonym zostanie przyznaną godność członków „Ligi Pomocy Akademickiej" i będzie im przesłany odpowiedni, przez prof. Mehoffera wykonany dyplom, a innym ofiarodawcom odpowiednie odznaki.

Pod powyższą odezwą widnieją nazwiska: Księcia Biskupa Sapiehy, wojewody Gałeckiego, prezyd. m. Federowicza, rektorów wyższych naszych uczelni i kilkadziesiąt nazwisk z różnych sfer naszego społeczeństwa.

Ze Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa w Krakowie.

Dnia 14 b. m. delegacya, złożona z pań I. Pogonowskiej i M. Cięglewicz, oraz pp. Ign. Szulca i St. W. Saloniego, udała się do krakowskiego Kuratoryum szkolnego, by przedstawić organizacyę i cele Stowarzyszenia, oraz prosić wreszcie o poparcie i opiekę. Kurator p. Owiński przyjął delegacyę życzliwie, zaznaczył, że w decydowaniu spraw nauczycielstwa powszechnego kierować się będzie zawsze sprawiedliwością i zapewnił ją o swej życzliwej przychylności. Następnie udała się delegacya do biura Rady szkolnej miejskiej, by swoje istnienie i rozpoczęcie pracy w Krakowie i w całem województwie zaznaczyć tak inspektorowi szkolnemu, p. I. Dobrzańskiemu, jak i nowo mianowanemu wizytatorowi szkół powszechnych, p. J. Drezińskiemu.

Sprawy społeczne.

Z powodu dwóch sprostowań.

W ostatnich numerach „Głosu Narodu" 37 i 38 pojawiły się dwa sprostowania poprzednio podanej korespondencyi z Wieliczki. Z naciskiem trzeba jednak podkreślić, że tak jedna, jak i druga niczego właściwie nie prostuje. Dla przypomnienia dodaje się, że w interesowanej korespondencyi z dn. 10 lutego b. m. podano, iż p. inżynier Dawidowski udzielił deputacyi chrześc. robotników pewnych informacyi, których się teraz obecnie wypiera, niewiadomo pod czyją presyą. Wracając do pierwszego sprostowania p. Tatary należy wyjaśnić, że nie chodzi o to, czy p. Tatara był u p. Skoczylasa, dyr. górniczego w Krakowie, ale o to, że był wraz z innymi u inż. Dawidowskiego w Wieliczce. Tam podane fakta miały miejsce. Co się zaś tyczy sprostowania p. inż. Dawidowskiego w nrze 38 „Głosu Narodu", to jednak p. Dawidowski nie prostuje sedna rzeczy, a mianowicie, że nie było z Warszawy rozporządzenia, od jakiego terminu robotnicy salinarni w Wieliczce mają być przydzieleni do pow. Kasy chorych w Wieliczce. Powołuje się tylko ogólnikowo na rozporządzenie min. przemysłu i handlu z dn. 10 grudnia 1921 r., nr. 5297/S i na ustawę z 19 maja 1920, ale nie przytacza żadnego artykułu tej ustawy, któraby wskazywała na przymus należenia robotników salinarnych do Kasy chorych. Wspomniane bowiem ustawy z dn. 19 maja r. 1920 „Dziennika ustaw Rzeczyp. polskiej" pozycya 272, nr. 44, str. 724, art. 3 wyliczając różne kategorye robotników, nic nie mówią o przymusie należenia robotników **salinarnych** do pow. Kasy chorych.

Sekretaryat chrześc.-robotn. w Wieliczce.

Walne Zgromadzenie Stow. katol. robotników na Krowodrzy w Krakowie.

Istniejące od r. 1914 Stow. katol. robotników w dzielnicy Krowodrza (kolonia robotnicza na Modrzejówce) odbyło we wtorek dn. 14 b. m. Walne Zgromadzenie przy udziale około 100 członków. Zebranie zagaił prezes p. Fiut, poczem sprawozdania z działalności Stow. przedstawili pp. Stachyra, Motyl i Dutkiewicz. Stowarzyszenie urządziło w roku 7 zebrań ogólnych z kształcącymi wykładami i dyskusyą, zajęło się zbieraniem składek na plebiscyt śląski, przygotowało 7 przedstawień w sali kolonii robotniczej i przyjęło na się przeważny ciężar utrzymywania ochronki w kolonii, na którą z własnych dochodów przeznaczyło w gotówce i prowiantach 110.000 mk. Przy Stowarzyszeniu działa wydatnie „Samopomoc", która wypłaca rodzinom członków wydatne subwencye w razie śmierci członka rodziny. W dyskusyi zabierało głos wielu obecnych, a ks. L. Kasprzyk wypowiedział szereg uwag na temat dalszej działalności Stowarzyszenia. Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutoryum, dokonano wyboru nowego Wydziału: prezesem został wybrany p. Fiut, wiceprezesem p. Motyl, sekretarzem p. Stachyra, skarbnikiem p. Mondalski i nadto 8 członków Wydziału.

KRONIKA.

DAR NA CELE POLSKIEJ NAUKI.

Warszawskie Towarzystwo naukowe otrzymało od swego protektora, J. Potockiego, w darze 400.000 marek.

Kraków, 17 lutego.

PRZERWANIE ROBÓT RESTAURACYJNYCH NA WAWELU. Jak się dowiadujemy, prace restauracyjne na Wawelu zostały z powodu silnych mrozów przerwane jeszcze przed trzema tygodniami. Postępują tylko nadal roboty kamieniarskie, celem przygotowania odpowiedniego materyału do odnowienia „Lubranki". Natychmiast z chwilą ustania mrozów prace około odnowienia Wawelu będą podjęte na nowo.

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Dr M. Cichocki: **Mediacja Francyi w rozejmie altmarskim.**

STULECIE URODZIN FLAUBERTA. Stowarzyszenie Przyjaciół Francyi w Krakowie zawiadamia, że w sobotę dnia 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Kopernika przy Uniw. Jag., będzie miał odczyt prof. Alfons Neibecker p. t. „Flaubert w Paryżu", celem uczczenia stulecia urodzin tego wielkiego pisarza.

NA OSTATNIEJ STRONIE „Głosu Narodu" zamieszczamy fejleton pióra p. Józefa Trepki, zawierający ocenę z obecnej wystawy obrazów w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie.

WYKŁADY AKADEMICKIE W ZWIĄZKU ZIEMIAN. Związek ziemian urządza cykl wykładów najwybitniejszych naszych uczonych i praktyków na temat wszelkich zagadnień, związanych z uprawą roli, prowadzenia gospodarstwa rolnego i t. d. Wykłady odbędą się w Krakowie w dniach 9, 10 i 11 marca b. r. Uczestnictwo należy zgłosić do dnia 25 b. m. Członkowie Związku płacą kwotę 1000 Mk., jako wpisowe. Karty wydawać się będzie w Związku ziemian, ul. św. Jana 3, II p. Wpisowe dla nie-członków Związku ziemian wynosi 2000 marek. Rolnicy, będący urzędnikami prywatnymi i państwowymi, dalej pracownicy organizacyi rolniczych, synowie członków Związku i słuchacze Studyum rolniczego korzystać mogą ze specyalnych zniżek.

OSOBISTE. W sobotę dnia 11 b. m. rano odbył się w kościele N. P. Maryi ślub p. Janiny Guewówny, nauczycielki szkoły powszechnej w Krakowie, z p. prof. Teofilem Młoszowskim, kapitanem wojsk polskich.

FAŁSZOWANIE MASŁA. Onegdaj w czasie kontroli na targu, doprowadzono do miejskiej pracowni chemicznej dwie gospodynie wiejskie i jednego włościanina, którzy handlowali na rynku fałszowanem masłem. Po zbadaniu towaru okazało się, że Magdalena Jaglarzowa zarobiła masło wodą do wysokości 40 proc., zaś Antoni Świrk z Kosocic i Stanisława Kozbowa handlowali masłem starem, zepsutem, obciążonem solą do wysokości 15 proc., podczas gdy dopuszczalne jest tylko 5 proc. Masło zepsute obleczone było z wierzchu cienką warstwą świeżego masła. Po spisaniu protokołu, sprawę fałszerzy odesłano do sądu.

OSZUSTWA POD POZOREM PRZEPROWADZENIA INSTALACYI TELEFONICZNYCH. Od niejakiego czasu obchodził pewien żydek większe firmy kupieckie i zakłady przemysłowe w naszem mieście, oświadczając, że gotów jest uzyskać dla nich instalacyę przewodów telefonicznych. Tytułem zadatku na instalacyę aparatów pobierał on od łatwowiernych osób — jak śledztwo stwierdziło — kwoty, dochodzące niejednokrotnie 200. 000 Mk. Śledztwo w sprawie telefonicznej prowadzone jest obecnie przez prokuraturę państwa. Dochodzenia niebawem wykażą, na jakie sumy oszukał sprytny żyd swoich klientów.

STAN ATMOSFERY: W ciągu dnia dzisiejszego pogoda w całej Europie zależała od obszaru wysokiego ciśnienia, leżącego nad Hiszpanią, oraz nad Węgrami i od głębokiego niżu, leżącego nad Islandyą. Przy takim układzie ciśnienia przeważały wiatry zachodnie, które unosząc wilgotne i ciepłe powietrze z nad Atlantyku, znacznie podniosły temperaturę w Europie zachodniej i środkowej.

W godzinach południowych temperatury wahały się w Polsce między 0 a —2 (Łódź 0, Poznań —1, Lublin —2).

Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie —0.6, najniższa —7°.

W Krakowie 8h wieczorem: ciśnienie 759.1, temperatura —7.7, maximum —0.3, minimum —15.2.

Prognoza: Przeważnie pochmurno, miejscami śnieg, temperatura w pobliżu zera, wiatry zachodnie.

Z Polski i ze świata.

TRAFIKANCI A MONOPOL TYTONIOWY. W Sejmie na porządku dziennym ukazała się kwestya monopolu tytoniowego. Projekt rządowy utrzymania monopolu tytoniowego natrafia na silny opór ze strony fabrykantów tytoniowych. To wywołało wielkie zaniepokojenie w interesowanych kołach trafikantów, przeważnie inwalidów wojennych, względnie wdów i sierót po urzędnikach państwowych, dla których utrzymanie monopolu jest kwestyą życia. Związek chrześcijańskich trafikantów na Małopolskę z siedzibą we Lwowie wypowiada się stanowczo za utrzymaniem monopolu i w tym też celu wysłał do wszystkich klubów poselskich odpowiedni memoryał, ażeby te tak w interesie położenia gospodarczego państwa, jakoteż dla zabezpieczenia doli wdów i sierót, oraz inwalidów wojennych oświadczyły się za utrzymaniem monopolu tytoniowego.

Wszelkie informacye, jakoteż wpisy do Związku chrześcijańskich trafikantów uprasza się nadsyłać na ręce prezesa Związku, p. Andrzeja Polańskiego we Lwowie, ul. Ruska 1.

UNIEWAŻNIENIE TESTAMENTU ZAPOLSKIEJ. Jak wiadomo, zaraz po zgonie ś. p. Gabryeli Zapolskiej rozeszła się wiadomość, że cały swój majątek zmarła zapisała słuchaczowi medycyny Kapitainowi, który pozostawiony został przez lekarzy u łoża chorej, celem czynienia pewnych zabiegów leczniczych. Testament taki Kapitain przedstawił rzeczywiście sądowi cywilnemu. Wobec jednak powstałych wątpliwości, przeprowadzono dochodzenia, które ustaliły, że testament ten został podsunięty chorej w chwili jej zupełnej nieprzytomności. Wobec tego sąd zapis unieważnił. Jednocześnie przeciw Kapitainowi wdrożono śledztwo karne.

PAROCH KUNICKI od św. Jura we Lwowie, który dopuścił się obrazy urzędnika, gdy ten przybył do niego, by zabrać księgi metrykalne, został skazany przez sąd powiatowy na 14 dni bezwzględnego aresztu.

ŚLUB PRZED ROZSTRZELANIEM. W Łodzi skazano na śmierć trzech bandytów: Bartczaka, Rutolskiego i Jesiczewskiego. Przed rozstrzelaniem odbył się ślub Bartczaka z jego narzeczoną. Na ślub musiało nastąpić zezwolenie matki, gdyż panna młoda nie była pełnoletnią. Równocześnie i proboszcz ks. Bączek udzielił pozwolenia na danie ślubu bez zapowiedzi. Na drugi dzień po ślubie pana młodego rozstrzelano.

ZAŚLUBINY KSIĘŻN. MARY, córki króla angielskiego, które mają odbyć się dnia 28 b. m. w londyńskiej katedrze westminsterskiej, są wydarzeniem, zajmującem w najwyższym stopniu angielską opinię publiczną, więcej nawet, niż kwestya irlandzka i zaburzenia w Indyach. Na uroczystościach weselnych ma być obecnych pięciu królów: belgijski, hiszpański, norweski, rumuński i włoski, dalej ks. Waldemar duński i następca tronu szwedzki. Jedną z druchen księżn. Mary będzie księżn. Marya rumuńska, narzeczona króla Aleksandra serbskiego. W katedrze może być obecnych podczas ceremonii ślubnej tylko 2000 osób, co wywołuje wielkie niezadowolenie wśród mieszkańców Londynu, a szczególniej wśród tych, co są uprawnieni do bywania na dworze królewskim, a którzy się tam nie pomieszczą.

Obrączki ślubne wykonane zostały ze złota, wydobytego w Walii. Będą one ofiarowane młodej parze przez deputacyę dziewcząt, noszących imię Mary, a pochodzących także z Walii. Nieprzeliczona ilość rozmaitych towarzystw w Anglii i koloniach przygotowała podarki, nieraz bardzo cenne, dla panny młodej.

RODZINA OJCA ŚW. PIUSA XI. Desio, niewielkie miasteczko lombardzkie, liczące 12.000 mieszkańców, stało się naraz głośnem na cały świat, jako miejsce urodzenia nowego Papieża, który — jak wiadomo — pochodzi z rodziny mieszczańskiej. W Desio brat Ojca św. posiada sklep z wyrobami jedwabnymi. Tamże mieszka niezamężna siostra Jego, Kamila.

Rodzeństwo to utrzymywało zawsze serdeczne stosunki z obecnym Papieżem i odwiedzało Go często, gdy mieszkał w Medyolanie. Ojciec Papieża zmarł w r. 1881, matka zaś dopiero przed czterema laty.

KOZIE MLEKO ŚRODKIEM LECZNICZYM. Oddawna już były znanemi z praktyki wielkie zalety hygieniczne koziego mleka. Teraz jednak dopiero stwierdzono je w sposób ściśle naukowy w chicagowskim szpitalu dla dzieci tuberkulicznych i tuberkulozą płuc zagrożonych. W szpitalu tym mianowicie dzieci odżywiane są wyłącznie mlekiem koziem, a przy końcu roku ubiegłego pokazało się, że śmiertelność dzieci spadła o 50%. Stwierdzono również przytem, że to mleko nietylko zabija bakterye, ale także stanowi wyborny środek odżywiający, sprawiający, że cały organizm staje się odpornym na działanie bakteryi chorobotwórczych wogóle.

FIGLE WALUTOWE. Jeden z dzienników wiedeńskich radzi swym czytelnikom, aby korzystali — póki czas — z niskiego kursu waluty austryackiej w porównaniu z wysokim kursem waluty szwajcarskiej. Powinni oni mianowicie jeździć t. zw. „pasażerskim" pociągiem Wiedeń—Zurych i wypijać w drodze parę kilka butelek Gumpoldskirchnera. Za puste butelki dostaną w Zurychu po 50 centymów szwajcarskich, czyli 700 koron austryackich. Ponieważ zaś butelka Gumpoldskirchnera kosztuje w Wiedniu tylko 500 koron, przeto wino ich nie będzie nic kosztowało, a w dodatku zarobią na butelce po 200 koron austryackich.

BUTELKA SZAMPANA ZA 8 MILIONÓW RUBLI. Z Moskwy donoszą, że na dzień Nowego Roku wydanem zostało pozwolenie sprzedawania wina w restauracyach tamtejszych. W restauracyi „Empire", będącej ulubionem miejscem zabawy paskarzy moskiewskich, noszących tam nazwę „spekulantów", o godz. 11 wieczorem butelka szampana kosztowała 2 miliony rubli, ma się rozumieć sowieckich. Ale o godz. 5 rano podniosła się ta cena do 8 milionów, co czyni 4000 marek niemieckich, a 6400 marek naszych. Za zarezerwowanie stołu w tej że restauracyi płacono od 1 i pół do 10 milionów rubli. Dnia tego, po raz pierwszy od kilku lat, widziano ludzi pijanych na ulicach Moskwy.

OSOBLIWOŚCI KALENDARZOWE W ROSYI SOWIECKIEJ. Z rozporządzenia sowietów zaprowadzono w Rosyi oficyalnie kalendarz gregoryański. Cerkiew jednak prawosławna i olbrzymia większość mieszkańców trzyma się kalendarza juliańskiego. Stąd powstają takie np. dziwolągi, że Boże Narodzenie obchodzono po Nowym Roku. Rząd sowiecki nie stawiał temu przeszkód. Dnia 5 stycznia b. r., na który przypadło Boże Narodzenie, biura rządowe były zamknięte.

NOWE UTRUDNIENIA IMIGRACYJNE DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Z Nowego Jorku donoszą, że niebawem będzie zmniejszony procent imigrantów każdej narodowości, któremu wolno było po koniec czerwca b. r. przybyć do Ameryki. Procent ten wynosił — jak wiadomo — dla każdej narodowości 8, odtąd zaś będzie wynosił tylko 1.5. Ograniczenie to jest bezterminowe, gdyż ma obowiązywać tak długo, „dopóki będzie trwało w Stanach Zjednoczonych obecne przesilenie gospodarcze, socyalne i rasowe".

Ze spraw wojskowych.

ILE ZNISZCZONO MATERYAŁU WOJENNEGO W NIEMCZECH? Z raportu gen. Nolleta o czynnościach komisyi międzysojuszniczej, kontrolującej uzbrojenie Niemiec, dowiadujemy się, że po koniec 1921 roku zostało wydanych tej komisyi, lub zniszczonych: kompletnych dział lub luf działowych 40.635, miotaczy min 11.592, karabinów maszynowych 318.631, broni ręcznej sztuk 4,482.337, miotaczy płomieni 1.116, samolotów i hydroplanów 16.967 i motorów sztuk 31.640.

W tym samym czasie zniesiono z pomiędzy istniejących 6.942 fabryk broni i materyału wojennego 6503, a w 6097 fabrykacyę wstrzymano.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. W piątek dnia 17 b. m. o godz. 6 w sali Seminaryum archeolog. U. J., św. Anny 12 mówić będzie Dr Maryan Morelowski na temat „O ruchu artystycznym w Rosyi“. W niedzielę o godz. 3 po poł. dnia 19 b. m. walne zgromadzenie członków Towarzystwa w Muzeum Czapskich.

ODCZYT: „Z DZIEDZINY NAUKI RELIGII“. W sobotę 18 b. m. odbędzie się w Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepańska 5) o godz. 5 po poł. odczyt ks. prałata Słepickiego: „Z dziedziny nauki religii“. Wstęp bezpłatny.

NOWE WYDAWNICTWA „KSIĄŻNICY POLSKIEJ“ T. N. S. W. „Książnica Polska“ wznowiła w poprawnej i starannej formie następujące książki szkolne: I. Chrzanowski — K. Wojciechowski. Wypisy polskie. Cz. I. Wyd. IV. Cena 1200 Mk. Gebert B. i Gebertowa G. Opowiadania z dziejów powszechnych. Cz. I. Wyd. III. Cena 480 Mk. Leonhard St. i Jakóbiec J. Pierwsza książka do nauki języka niemieckiego. Wyd. IV. Cena 600 Mk. (240)

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1869-tą M. Arct i Sp., księgarnia i oddział w Lublinie; 1870-tą M. Arct i Sp., księgarnia w Łodzi; 1871 a Księgarnia Naukowa we Lwowie; 1872-gą Księgarnia Stow. nauczycielstwa polskiego w Wilnie; 1873-cią pracownicy Instytutu głuchoniem. i ociemniałych w Warszawie; 1874-tą pamięci kap. art. dow. 2 baonu 4 p. strz. podhal. Kaw. ord. „Virtuti militari“. Stanisława Świąteckiego, pol. 21 września 1920 r.; 1875-tą dla uczczenia ukochanej ś. p. Józefinki Horodyńskiej — rodzice i Marysia; 1876-tą Dyrekcya i naucz. 8-kl. gimn. Kazm. Nawrockiego; 1877-mą Akc. Tow. krawieckie „Ameryka“ w Warszawie; 1878-mą Zarząd wydziału mechanicznego warsz. Dyrekcyi kolejowej — wpłacając po 80.000 Mk. za cegiełkę.

Kalendarz karnawałowy.

DANCING MEDYKÓW, ostatnia zabawa w tym karnawale, odbędzie się w sobotę 18 b. m. w salach Kasyna wojskowego. Pozostałe jeszcze nieliczne zaproszenia wydaje komitet w dniu zabawy w Kasynie od godz. 11—6 wieczorem.

BAL ARTYSTÓW TEATRU J. SŁOWACKIEGO, który odbędzie się w sobotę 18 b. m. w salach Starego Teatru, zyskał jeszcze jedną atrakcyę, którą są dwa wartościowe obrazy prof. Leona Wyczółkowskiego, ofiarowane przez mistrza komitetowi na nagrody dla królowej balu i najpiękniejszej maski.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Pan obrońca“, zakupiony przez Związek N. U. Z. A. Jutro wraca na afisz „Czysty interes“ komedya, która dzięki koncertowej grze, stała się atrakcyą repertuaru. Celem pośmiertnego hołdu dla wielkiego twórcy ś. p. Tad. Rittnera, przygotowuje teatr J. Słowackiego jeden z nieznanych u nas utworów w cennej jego spuściźnie, p. t. „Dzieci ziemi“.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w piątek 17 b. m., „Madame Butterfly“ z gościnnym występem świetnego barytonu opery warszawskiej, Eugeniusza Narożnego. Jutro, w sobotę 18 b. m., premiera opery Verdiego: „Trubadur“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 17 b. m.: „Pan obrońca“ Molnara.
Sobota 18 b. m.: „Czysty interes“ Kiedrzyńskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Piątek 17 b. m. „Madame Butterfly“.
Sobota 18 b. m.: Po poł. Tommy'ego Wielka rewia aktualna; wieczorem „Trubadur“ (premiera).

Repertuar „Nowości“.

Piątek 17 b. m.: „Krowoderskie Zuchy“.
Sobota 18 b. m.: „Krowoderskie Zuchy“.

Bal słuchaczów szkoły nauk politycznych

Doroczny bal słuchaczów szkoły nauk politycznych, który odbył się w salach Starego Teatru pod protektoratem ministra Skirmunta, woj. Dr. Gałeckiego, gen. Osińskiego i prof. Rostworowskiego — należał do najświetniejszych i najwykwintniejszych bali tegorocznego karnawału. Po godzinie dziesiątej zaczęły się zapełniać sale Starego Teatru gośćmi — z uderzeniem godziny jedenastej muzyka zagrała poloneza. Tradycyjny ten taniec prowadził generalny sekretarz Ministerstwa spraw zagr. p. Bertoni z hr. Bnińską, w drugą parę szedł woj. Dr. Gałecki z hr. Rostworowską, dalej prof. Rostworowski z gen. Osińską, gen. Osiński z p. Chylińską, bar. Sedivy z bar. Puszetową, gen. Szeptycki z Sapieżyną, prof. Rosner z p. Habichtową i za nimi długi korowód par. Po krótkiej przerwie pod komendą arangera por. Żurowskiego rozwijały się tańce foxtrotta, walca, kadryla i mazura. Wśród wielu pięknych i kosztownych toalet zwróciły na siebie uwagę: suknia amarantowa ze złotem p. Hanki Stachórskiej, suknia lilla p. Heleny Chmurskiej, różowa ze złotem p. Luty Macudzińskiej, złota p. Zofii Muczkowskiej, czarna „crepe de chine“ z dżetami p. Z. Marcisiewiczowej, dalej toalety pp. Gintowt, Russo ..., Schreyerowej. Ochocza zabawa trwała do białego rana.

Z sali koncertowej „Starego Teatru“.

Emil Telmanyi.

W bieżącym sezonie koncertowym spotykamy już drugiego ucznia Hubayowskiej szkoły skrzypcowej z Budapesztu, która obok dawnej wiedeńskiej Szewczka najwydatniej pracuje na polu pedagogicznem i najdzielniejszych gromadzi wirtuozów; różnica zasadnicza między obu szkołami pod względem technicznym polega na tem, iż gdy Hubay kładzie nacisk przedewszystkiem na mistrzowskie prowadzenie smyczka, to Szewczyk przenosi punkt ciężkości techniki skrzypcowej na wydoskonalenie ręki lewej. Również i interpretacya kompozycyi zdradza tak odrębne charakterystyczne właściwości, iż nawet indywidualność artysty-wykonawcy ich zatrzeć nie może. Szkoła Szewczyka kładzie główny nacisk na stylowe ujęcie i poprawne oddanie kompozycyi w duchu epoki jej powstania, Hubay natomiast ze swym węgierskim temperamentem wydobywa całe bezpośrednie piękno kompozycyi nawet choćby na tem ucierpieć miała stylowa koncepcya utworu. Stąd jego żywiołowość, a zarazem zaokrąglenie melodycznej frazy. Też właściwości cechują i jego uczniów, z których Szigeti zaprezentował więcej stylowego poczucia, niżeli młodszy Telmanyi. Artysta to olśniewającej techniki, który po mistrzowsku owładnął tajnikami swego instrumentu, a przytem włożył weń tyle własnej duszy, iż grą swą potrafi przemawiać i porywać słuchaczów. Szeroki, męski ton, śpiewność i głębia, obok chochlikowatej wprost lekkości (III. część Mendelssohnowskiego koncertu), żywiołowy temperament Węgra, oto zalety, które go stawiają w rzędzie prawdziwych artystów. Zimowe przeszkody spowodowały opóźnione przybycie artysty na krótki czas przed koncertem, tak, iż tylko rutyna tak wytrawnego akompaniatora, jak prof. Lipskiego, potrafiła pokonać wszystkie trudności niewypróbowanego akompaniamentu.

Dr. Melania Grafczyńska.

Nauka, literatura, sztuka.

ŚLIWIŃSKI ARTUR: „Maurycy Mochnacki“. Żywot i dzieła. Wyd. drugie, poprawione, z wizerunkiem Mochnackiego. Str. 440. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Gdy w r. 1909 ukazało się we Lwowie pierwsze wydanie tego dzieła, była to pierwsza większa monografia o całkowicie zapomnianym, a nawet wielu nieznanym, Maurycym Mochnackim. Początek jednak był szczęśliwy, ukazało się bowiem od tego czasu kilka poważniejszych monografii i rozpraw o tej olbrzymiej indywidualności, mającej niesłychany wpływ na życie polityczne i umysłowe w okresie powstania listopadowego. Artur Śliwiński nazywa Mochnackiego niezrównanym stylistą, dzielnym agitatorem, żołnierzem, nieustraszonym trybunem ludu, znakomitym historykiem i pierwszym pomiędzy pierwszymi publicystą. Nic więc dziwnego, że po przypomnieniu działalności i twórczości Mochnackiego pisała o nim krytyka: „Czekający dotąd swej chwili pisarz genialny wszedł w dziedziny literatury z siłą żywiołową, z taką zniewalającą sobie mocą, z jaką wchodzili tylko najwięksi“.

Monografia Artura Śliwińskiego, dopełniona znacznie w drugiem wydaniu, daje obraz tej potężnej indywidualności, ukazując Mochnackiego potomności jak z najdzielniejszymi w narodzie targa więzienne kraty i pałającem okiem wpatruje się w świtającą jutrzenkę swobody, za którą po latach dopiero nad skrwawioną i poszarpaną żelazem ziemią polską wzejść miało Mickiewiczowskie słońce zbawienia.

„TYGODNIK ILUSTROWANY“ z 11 lutego zawiera między innemi: Z. Dębickiego: Na drogach kultury narodowej, dokończenie artykułu Z. Wasilewskiego o Latach szkolnych J. Kasprowicza, prof. T. Zielińskiego: Ostrakologia, St. Wasylewskiego uzupełnienie życiorysu Malczewskiego ciekawymi szczegółami o kobiecem otoczeniu poety, wreszcie publikacye wspomnień głuchoniemego ziemianina i malarza galicyjskiego ks. Preka z pobytu w Warszawie (1829 rok) oraz podana przez H. Mościckiego wiadomość o nieznanej satyrze politycznej Niemcewicza na znienawidzonego namiestnika Królestwa Polskiego, generała J. Zajączka. Uszczypliwa satyra opiera się na anegdocie, że gen. Zajączek w ostatnich chwilach życia nie chciał się w żaden sposób wyspowiadać, a uczynił to dopiero na wyraźny rozkaz W. Księcia. Te parę końcowych słów satyry:

„Nieposłuszeństwem Pana nie obrażę,
Gdy wielki książę tak każe,
No, to się będę spowiadał“ —

jakże dosadnie maluje karyerowiczowską służalczość nie zbyt mile w opinii publicznej zapisanego generała.

„PRZEGLĄD TEATRALNY I KINEMATOGRAFICZNY“. Ostatni zeszyt (6-ty z 12 lutego) puszczony został w świat pod wezwaniem ś. p. St. Kozłowskiego, który jednak jako dramatopisarz, pozostawił po sobie tak małowartościowy, przemijający dorobek, mimo nagród konkursowych, że lepiej dać mu, przynajmniej teraz po śmierci, raz na zawsze spokój. Ciekawe pomysły rzuca p. K. Łodygowski w art. o „Teatrze i jego zadaniu“. Proponuje mianowicie oprzeć reformy teatru w Polsce na systematycznej pracy, skierowanej w trzech kierunkach: zorganizowania Towarzystwa historyi teatralnej, założenia muzeum teatralnego, wreszcie odpowiedniego zorganizowania polskiego teatru narodowego. Przeważną część nru zapełniają, jak zwykle, sprawozdania z premier warszawskich i krakowskich oraz obfity przegląd nowości kinematograficznych.

„MISYE KATOLICKIE“. Lutowy zeszyt tego miesięcznika poświęcony jest przedewszystkiem pamięci dobroczyńcy narodów, wielkiego misyonarza, jakim był zmarły Papież. Benedykt XV., niezmordowany propagator idei pokoju rzymskiego — pax Romana. Słynna jego encyklika „Maximum illud“ — to promienny manifest misyjny, rzucony z kwatery głównej Watykanu armii misyonarzy i misyonarek. W dalszej treści nru patryarcha Antyochii, Wład. Zaleski publikuje przyczynek do żywotu św. Franciszka Ksawerego, Apostoła Indyi, którego trzechsetletni jubileusz kanonizacyi jest właśnie przez świat katolicki obchodzony. Listy Misyonarzy (m. in. list ks. J. Górala: Wśród Polaków w Brazylii), interesujące działy: Rozmaitości, opowiadań i sprawozdań dopełniają całości pięknie ilustrowanego nru.

„POLSKA“. R. II. nr. 87 z 27 stycznia. Pośród artykułów wyróżniają się: Wywierzysko — Z. Bassakówny, o zasadniczej odrębności psychiki przed i powojennej młodzieży, ciekawe wspomnienia wojenne Ludendorffa oraz rzecz M. Smolarskiego o „Nowych prądach w literaturze polskiej, niestety zbyt szumnie zatytułowana, bo w rzeczywistości traktuje tylko ogólnikowo o paru ostatnich nowościach wydawniczych.

„BIBLIOGRAFIA PEDAGOGICZNA“, zeszyt 3—4. Powyższe wydawnictwo Min. W. R. i O. P. poświęcone jest przeglądowi książek i wydawnictw pedagogicznych. W myśl tego założenia, przeważną część pisma zapełniają szczegółowe, a rzeczowe oceny wydawnictw pedagogicznych, wyczerpujący przegląd czasopism polskich i zagranicznych, wreszcie sprawozdawczy dział notatek bibliograficznych z nowych książek i pomocy szkolnych. Poza tem oprócz części urzędowej, zawiera ostatni zeszyt dłuższy referat T. Męczkowskiej p. t. Urządzenie pracowni do propedeutyki fizyki i prowadzenia w niej ćwiczeń. Fachowem, a szerokiem postawieniem działu sprawozdawczego spełnia pismo swe istotne zadanie, polegające na ułatwieniu nauczycielstwu śledzenia ruchu wydawniczego w zakresie podręczników, wydawnictw pedagogicznych i wytwórczości pomocy naukowych.

Z Sejmu wileńskiego.

Wilno. P. A. T. Siódme posiedzenie Sejmu wileńskiego otworzył wiceprezydent Federowicz o godzinie 17.50. Przystępując do pierwszego punktu porządku dziennego, przewodniczący udzielił głosu posłowi Stefanowi Mickiewiczowi (Odrodzenie), który wypowiedział się bezwzględnie za federacyą litewsko-polską, uważając zarówno samorząd, jak autonomię za formę szkodliwą dla interesów miejscowej ludności. Zdaniem mowcy, tylko federacya, która jest związkiem państw i źródłem praw, może uszczęśliwić ludność Wileńszczyzny. Tego nie należy się spodziewać od Sejmu warszawskiego. Mowca zaznacza, iż dziejowa konieczność każe Litwie iść z Polską, ale Polsce również powinno zależeć na ścisłej łączności z Litwą. Mowca krytykuje rządy polskie we wschodnich powiatach pogranicznych, a także rządy Litwy środkowej i dochodzi do wniosku, że wobec złego stanu administracyi państwowej w wymienionych okręgach, należy dążyć do pozostawienia Sejmu w Wilnie, który w ten sposób lepiej rozważy miejscowe zagadnienia i zaprowadzi praworządny ustrój. Przechodząc następnie do kwestyi rokowań polsko-litewskich, mowca zarzuca dyplomacyi polskiej, że z jej winy nie doszło do porozumienia. Następnie krytykuje również traktat suwalski, uważając go za szkodliwy dla prestigeu Polski. Wkońcu mowca zaznacza: My chcemy i musimy należeć do Polski. Ale do takiej Polski, która zbratanie ludów wypisze na swoim sztandarze.

Wilno. P. A. T. Po przemówieniu posła Mickiewicza zabrał głos drugi z kolei mowca ks. Maciejewicz (Zespół), dowodząc, że Wilno i ziemia wileńska są z gruntu polskiemi. Mowca cytuje ustępy z aktów Unii Horodelskiej i Unii Lubelskiej, stwierdzającej, że nie z przymusu i siły, ale z dobrej woli pochodził ścisły związek między Polską a Litwą. Ziemia wileńska zamieszkała jest w olbrzymiej większości przez ludność pochodzenia polskiego i pragnącą połączenia z Polską. Warszawa i Wilno stanowią jeden organizm i jedno ciało. Mowca stwierdza, że nie chce odgradzać się od Litwy, ale musi przeciwstawić się zaborczym dążeniom Kowna. Mowca radzi posłom, aby w swej pracy poszli za wskazaniem Naczelnika Państwa, który oddał rozstrzygnięcie sprawy w ręce ludności wileńskiej. Po przemówieniu posła ks. Maciejewicza marszałek ogłosił 20-minutową przerwę.

Wilno. P. A. T. Zespół stronnictw narodowych obradował nad poprawkami do uchwały zasadniczej oraz nad projektem przepisów wykonawczych. Posłowie zespołu przeciwni są autonomii Wilna i wypowiadają się za natychmiastowem objęciem władzy na terenie Wileńszczyzny przez rząd polski oraz za rozpisaniem natychmiast wyborów do Sejmu ustawodawczego. Zespół jest przeciwny wysyłaniu delegacyi do Sejmu warszawskiego i obstaje przy tem, aby cały Sejm wileński udał się do Warszawy dla zakomunikowania tam Sejmowi ustawodawczemu uchwał wileńskich. Rady ludowe są za wysłaniem do Sejmu ustawodawczego delegacyi wybranej według klucza klubowego. P. P. S. sprzeciwia się wyjazdowi całego Sejmu do Warszawy. Natomiast klub ten nie ma nic przeciwko wyjazdowi do Warszawy delegacyi wybranej specyalnie w tym celu. P. S. L. żąda najszybszego zakończenia dyskusyi w Sejmie wileńskim nad uchwałą zasadniczą. Stanowisko klubu stronnictwa demokratycznego jest identyczne. Odrodzenie—Wyzwolenie wniosł dodatkowe formuły, dotyczące autonomii oraz szereg interpelacyi. Klub ten wypowiada się za wysłaniem delegacyi do Sejmu warszawskiego.

Wilno. P. A. T. Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisyi politycznej poświęcone sprawie, w jaki sposób ma być zakomunikowana Sejmowi ustawodawczemu i rządowi Rzeczypospolitej polskiej uchwała Sejmu wileńskiego. Ostatecznej decyzyi nie powzięto. Dalsze obrady będą prowadzone na sobotniem posiedzeniu komisyi.

TELEGRAMY.

Konferencya sukcesyjna.

Rzym. P. A. T. Otwarta w dniu wczorajszym druga sesya konferencyi państw sukcesyjnych Austro-Węgier ma na celu definitywne ustalenie umów prowizorycznych, przyjętych podczas sesyi wiosennych roku ubiegłego. W konferencyi biorą udział przedstawiciele wszystkich państw sukcesyjnych. Polskę reprezentują pp. Loret, Smolka i Babiński. — Otworzył posiedzenie przedstawiciel Włoch, Ricci. W dyskusyi zabierali głos przedstawiciele Węgier, Rumunii oraz p. Loret w imieniu Polski.

UKŁAD AUSTR.-ROSYJSKO-UKRAIŃSKI.

Wiedeń P. A. T. „Rosta“ donosi, że przedstawiciel Rosyi sowieckiej, Broński-Warszawski, przedłożył w Ministerstwie spraw zagranicznych podpisany układ austryacko-rosyjsko-ukraiński. W tych dniach przyjmie kanclerz Brońskiego, który oprócz dokumentu ratyfikacyjnego, wręczy kanclerzowi nowe pismo uwierzytelniające co do nowych pełnomocnictw jego, wypływających z układu.

BENESZ DO WSZYSTKIEGO.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa: Dr. Benesz przybył tu o godzinie 8 wieczór. Celem wizyty premiera czechosłowackiego jest zaznajomienie się ze stanowiskiem rządu angielskiego w sprawie konferencyi w Genui, oraz omówienie kwestyi pomocy dla Austryi. Krążą pogłoski jakoby Benesz zamierzał podjąć się misyi pośrednictwa (!) między rządami angielskim i francuskim w sprawie pewnych kwestyi, dotychczas nieuregulowanych.

W sprawie stosunku do Rosyi zaleca Benesz utrzymanie z nią stosunków handlowych jednakże bez uznania rządu sowietów, albowiem alianci nie mogą w stosunku do Rosyi pozbawiać się wszelkiej broni.

ROZRUCHY W IRLANDYI TRWAJĄ.

Londyn. (A. W.) W Belfaście nie ustaje strzelanina mimo, że po mieście krążą silne patrole wojskowe. 23 osób jest zabitych i 70 rannych. 15 zakładników uwięzionych przez sinnfeinistów już uwolniono, pozostali będą wkrótce również uwolnieni.

Groźby Trockiego.

Moskwa. (A. W.) Na zebraniu załogi moskiewskiej wygłosił Trocki znamienną mowę. Określając obecną siłę czerwonej armii na 1.370.000, zaznaczył, że dzięki doskonałemu kierownictwu i korpusowi oficerskiemu, armia ta stoi na należytej wysokości. Jeżeli z konferencyi genueńskiej dyplomaci rosyjscy wrócą z niczem, wtedy Sowdepia będzie musiała stanąć w pogotowiu wojennem. W razie zaś wybuchu wojny rokowania pokojowe nie rozpoczną się pierwej, zanim w najbliższem sąsiedztwie Rosyi sow. nie będzie robotniczo-włościańskiej Polski, Rumunii, Finlandyi. W chwili obecnej — zakończył Trocki swą mowę — stoimy, jak nigdy, między prawnem uznaniem naszego rządu, a niebezpieczeństwem wojny!

LENIN CHORY.

Moskwa. P. A. T. Krążą tutaj pogłoski, że Lenin zachorował. Według tych pogłosek czuje się on bardzo wyczerpany i jest zniechęcony do dalszej pracy. Uważa on, że w taktyce komunistycznej oraz w polityce wewnętrznej sowietów popełniono w ostatnich czasach błędy nie do naprawienia. Tem się tłómaczy, że Lenin usunął się obecnie od pełnienia obowiązków prezesa rządu, w czem zastępuje go Ciurupa.

Wiadomości gospodarcze.

POPRAWA W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM.

Na skutek zakupów, dokonywanych dla Belgii, Rumunii, dla byłego zaboru pruskiego i dla kaliskich fabryk koronek i haftów, następuje dalsza poprawa w ruchu przemysłowym.

Z pośród mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych zostały prawie wszystkie tkalnie zarobkowe uruchomione na 6 dni w tygodniu, a nawet w niektórych na dwie zmiany. Tkalnie te otrzymały zamówienia i przędzę do przeróbki na dwa miesiące naprzód.

Głównym przedmiotem wytwórczości tych tkalni są lekkie wełniane tkaniny i methal, z którego wyrabiają ciężkie chustki drukowane, w przeważnej jednak części methal przeznaczony jest dla kaliskich fabryk koronek i haftów, które zaczynają intensywnie pracować.

Jak dalece następuje poprawa w przemyśle, świadczą najlepiej następujące dane:

Firmy Poznański, Barciński, Wisenbrann, Kindler, Ramisch i wiele innych, pracujących do niedawna trzy dni w tygodniu, przystąpiło do pracy przez sześć dni, a w kilku wypadkach nawet na dwie zmiany. Są i takie wypadki, że przedsiębiorstwo przechodzi z 2 na 6 dni w tygodniu, jak np. farbiarnia i wykończalnia Krauzego.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Usposobienie czwartkowego zebrania giełdowego dla walut i dewiz zagranicznych było silne, a tendencya kształtowała się zwyżkowo dla dolarów, marki niem., korony czeskiej i niem. austr. Ruch przekazowy był dość żywy, a szczególnie poszukiwano przekazowych koron czeskich, oraz chętnie nabywanoby efektywne.

Zastój na rynku akcyi bankowych i papierów procentowych trwa ciągle.

Obroty efektami przemysłowymi, górniczymi i handlowymi bardzo ospałe, przy tendencyi zniżkowej. Nabywano zaledwie parę gatunków małemi partyami: Tepege, Siersza górnicza, Polska Nafta, Glob, Krakus.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3540 Mk., dolary kanad. 3200 Mk., funty szterl. 14.500 Mk., franki szwajc. 680 Mk., franki franc. 260—270 Mk., korony duńskie 670 Mk., liry 155 Mk., leje 23 Mk., czes. korony 65 Mk., marki niem. 17.50 Mk., niem. austr. korony 52 fenigów.

Przekazy: na Berlin 17.90 Mk., na Pragę 67 Mk., na Wiedeń 56 i pół fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 16 lutego 1922 r. L. [illegible]

Waluty i dewizy:	[illegible]	Żądano	Tranzakcye
Dolary St. Zj.	3350·—	3500·—	3350·—
kanadyjskie	—·—	—	—·—
Franki francuskie	290·—	310·—	295·—
belgijskie	—·—	—·—	—·—
szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—	—·—	—·—
Marki niemieckie	17·—	18·0[illegible]	17·50
Korony austryackie	—·52	—·57	—·52
czecho-słowackie	64·—	66·—	66
szwedzkie	—·—	—·—	—·—
duńskie	—·—	—·—	—·—
norweskie	—·—	—·—	—·—
Leje rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
dumskie po 100	—·—	—·—	—·—
1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	95·—	97·—	—·—
4% szkolna z 1906	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103·—	105·—	—·—
4% Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4%	91·—	93·—	—·—
4% kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104·—	106·—	—·—
4%	98·—	100·—	—·—
4½% Banku hipot.	106·—	108·—	—·—
4% 60 l.	99·—	101·—	—·—
4½% Bku. Małopolskiego	105·—	107·—	—·—
4½% Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	—·—
4½% Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—
4%	101·—	103·—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	950·—	—·—
Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	650·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	675·—	725·—	—·—
Elibor Sp. z h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	275·—	325·—	—·—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	800·—	900·—	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań	—	—	—
Żegluga Polska	800·—	850·—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—
Zieleniewski	5400·—	5700·—	5550·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	[illegible]	[illegible]	—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1200·—	1300·—	—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	—·—	—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln.	2100·—	2200·—	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	900·—	1000·—	—
Huta szklana, Kraków	—·—	—·—	—
„Automotor“ fabryka samochodów	1000·—	1100·—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—
„Górka“ fabryka cementu	[illegible]	[illegible]	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	8200·—	8500·—	—
„Tepege“ Tow. dla przem. górnicz.	5400	5600	5500·—
Sp. akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—
Polska Nafta	1900·—	2100·—	2000·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—
„Olkos“ T. A.	—	—	—
„Powsz“ Powszechne składy budowl.	1000·—	1100·—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4900·—	5100·—	—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	[illegible]	[illegible]	2750·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3400·—	3600·—	—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. got.: trans. 3560—3590—3555, sprzedaż 3575, kupno 3533; franki franc. got.: trans. 308—312.75; marki niem. got.: trans. 18.06—18; ruble dumskie tysiączki got.: tranz. 40; Gdańsk czeki: tranz. —, sprzed. 18.15, kupno 17.95; Belgia czeki: tranz. 302—300; Berlin czeki: tranz. 18.15—17.95, sprzedaż 18.15, kupno 17.96; Londyn czeki: tranz. 15950—15850, sprzedaż 15950, kupno 15750; Nowy Jork czeki: tranz. 3600, sprzedaż 3620, kupno 3580; Paryż czeki: tranz. 312—316.35, sprzedaż 315.60, kupno 311.50; Praga czeki: tranz. 60.75—67; Szwajcarya czeki: tranz. 722, sprzedaż 724, kupno 720; Wiedeń czeki: tranz. 57.25—56.75 sprzedaż 57.25, kupno 56.25.

NADESŁANE.

†

JANINA z ROMANOWSKICH „POKORA“
KULIŃSKA
żona inżyniera

przeżywszy lat 34, po długiej, a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 16 lutego 1922 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana matka, mąż, synowie i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 20 b. m. o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża. (241)

Z Wystawy Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie.

Niewska. — Gilewski. — Maciągowa. — Aneri. — Weiss. — Szwarc. — Gumowski. — Seredyński. — Kisielewska.

Szczególnym zbiegiem okoliczności zacząć mogę niniejsze sprawozdanie od rzeźby, o której tak dawno nie miałem sposobności pisać z powodu zupełnej absencyi starszych i młodszych rzeźbiarzy na wystawie krakowskiego Towarzystwa. Tym razem za to na tej wystawie pojawiło się rzeźb kilkanaście, których autorką jest utalentowana młoda artystka, Niewska.

Rok temu właśnie wystawiła Niewska po raz pierwszy swe prace w salach Towarzystwa. Pisząc wtedy o nich, nie szczędziłem słów uznania dla młodego talentu, ale też i stanowczo zganiłem „niewłaściwości" — delikatnie się wyrażając — jakie zauważyć było można w wykonaniu kilku męskich postaci. Obecnie, stwierdzam z zadowoleniem, żem się nie pomylił, upatrując w pracach młodziutkiej artystki duże zadatki prawdziwie rzeźbiarskich zdolności. Ogólne wrażenie bowiem, jakie czynią jej prace, w liczbie kilkunastu zgromadzone na wystawie, jest najzupełniej dodatnie i uprawnia do nadziei, że talent Niewskiej będzie się rozwijał w dalszym ciągu.

Posiada ona duże zacięcie rzeźbiarskie, odczuwa bryłę i umie sobie z nią radzić, lubi ruch, a nawet skłonną jest w nim do przesady, wreszcie doskonale chwyta rysy charakterystyczne, zarówno głowy, jak i postaci ludzkiej, co jest wynikiem wrodzonego poczucia rysunku. Przytem wszystkiem daje swemu modelowaniu tak energiczny wyraz, że ktoś, oglądający jej rzeźby, lecz nie znający ich autora, wziąłby je z pewnością za dzieła męskiej, silnej, twardej ręki, a nie słabej, miękkiej, kobiecej.

Postać poza kolana, przedstawiająca „trybuna ludu", towarzysza Daszyńskiego, jest frapująco podobna i znakomicie uchwycona w ruchu, gdy w jakiejś „ujeżdżalni" magnetyzuje tłum za pomocą swoich frazesów. „Portret p. Idy F." (także półfigura) traktowała artystka inaczej i dała mu dużo wdzięku, jak na podobiznę kobiecą przystoi. Z pomiędzy głów wyróżnia się świetnie modelowana, a tak do rzeźby nadająca się głowa znanego literata p. Żuka Skarszewskiego (nr. 221), której to tylko zarzucićby można, że artystka poszła w jej charakterystyce trochę za daleko, bo ociera się prawie o karykaturę. Mniej efektowną, lecz wiele prawdy posiadającą jest głowa p. D. (nr. 224). Popiersie zaś, noszące tytuł „Niewolnik" (nr. 223), ma cechy rzeźby naprawdę monumentalnej.

Bardzo dobre są studya, oznaczone nr. 226 i 229, czego nie można powiedzieć o studyum pod nr. 227 (głowa męska z brodą fryzowaną na sposób asyryjski), w którem rzeźbiarka chciała widocznie złożyć hołd futuryzmowi.

Nie brakuje też w zbiorze wystawionych prac Niewskiej — co dziś jest w modzie — „Autoportretu" (nr. 230), który przedstawia osobę starszą a wiele mniej ładną i wdzięczną, niż oryginał.

Także rok temu miałem sposobność zdawać sprawę z prac Gilewskiego, który, podobnie jak Niewska, debiutował wówczas poraz pierwszy ze swemi pracami na wystawie przy placu Szczepańskim. Zrobiły one na mnie duże wrażenie. Biła z nich bowiem silna wola stworzenia „czynu" artystycznego, wypowiedzenia się w sposób nie banalny. Wystawiony wówczas przez niego wielki tryptyk rysunkowy „Ukrzyżowanie" posiadał niezawodnie, jako dzieło młodzieńcze, wiele usterek, ale imponował i pomysłem i wykonaniem, w którem Gilewski nie tylko nie ulękł się tak pogardzanego dziś rysunku, ale owszem starał się z jego pomocą wydobywać poważne efekty. To, że artysta nie płynie z utartymi i modnymi obecnie kierunkami — zapowiadało wiele. Nie wahałem się też wówczas zaliczyć go do rzędu wiele obiecujących „młodych" i nie pomyliłem się, o czem świadczy plon jego pracy w ciągu roku, który dał na niniejszą wystawę.

Przedewszystkiem przedstawił się teraz Gilewski, jako wprost imponujący portrecista, o czem przed rokiem nie było jeszcze mowy. Próbką tego, co już potrafi zrobić, jako portrecista a obietnicą tego, co będzie robił, gdy pomaluje dłużej portrety, jest podobizna p. Herbaczewskiego (nr. 219) i „portret p. B." (nr. 209). Są to rzeczy traktowane kapitalnie i z taką, że tak powiem, powagą, na jaką zdobywa się zwykle dopiero starszy, doświadczony malarz. A przytem co za subtelna — szczególniej w pierwszym z tych portretów — charakterystyka! Jak ciekawe pochwycenie wyrazu portretowanej osoby! W wykonaniu zaś widzimy opanowanie zupełne palety. Artysta bierze z niej tylko barwy potrzebne do wywołania ogólnego tonu, w którym pragnie portret utrzymać, podczas, gdy niedoświadczeni malarze chcą najczęściej wszystkie barwy, jakie mają pod ręką, zużytkować na płótnie.

I tym razem wystawił Gilewski ogromnych rozmiarów tryptyk rysunkowy, z figurami więcej niż naturalnej wielkości, p. t. „Rewolucya". Co do sposobu ujęcia tego napozór łatwego, lecz w gruncie rzeczy bardzo trudnego tematu, zapatrywania mogą być wielce różnorodne. Czy sposób, wybrany przez artystę, odpowiada celowi, wątpię, bo w rezultacie dał kompozycyę dość niejasną. „Rewolucya" z malarskiego punktu widzenia, przedstawia się jako coś żywiołowo groźnego i potężnego, a więc nieskomplikowanego, jak nieskomplikowanem jest uderzenie piorunu, huragan, wybuch wulkanu. Tymczasem, na omawianym tryptyku skrzydła boczne są niezrozumiałe i nie łączą się z polem środkowem — zresztą najlepiej pojętem — w zgodną całość. Pod względem za to techniki tryptyk, bez względu na pewne niedomagania rysunkowe, przedstawia się jako dzieło malarskie, którego autor dąży świadomie ku najwyższym wyżynom sztuki. Droga to ciernista i najeżona szalonemi trudnościami. Ma się przecież wrażenie, iż artysta je pokona.

Gdy się cofniemy do końca lat 50-tych, względnie początku 60-tych ubiegłego wieku, ujrzymy naonczas młodego malarza, Jana Matejkę, wstępującego na tę drogę i stojącego w zupełnej sprzeczności z malarstwem, które go w Polsce otaczało. Czyż niema analogii między nim a Gilewskim, rzucającym rękawicę wszelakiego rodzaju futurystom, ekspresyonistom i t. p., którzy dziś nadają ton polskiemu malarstwu?...

Trzy duże portrety męskie pendzla Maciągowej, wiszące na miejscu honorowem w głównej sali wystawy, t. j. naprost wejścia, mają jedną wspólną zaletę, a mianowicie dobre upozowanie postaci portretowanych i dobre umieszczenie ich na płótnie. Jest to sprawa nader ważna w portrecie, chociaż niezawsze doceniana należycie przez artystów i laików. Tyle razy malowany, rysowany i rzeźbiony przez naszych artystów p. Feliks Jasiński, wypadł bardzo dobrze na portrecie, wykonanym przez tę artystkę, która miała o tyle utrudnione zadanie, że podobiznę przez nią malowaną mimowoli zestawia się z podobiznami p. J., wykonanemi przez innych malarzy, między którymi znajduje się n. p. taki Wyczółkowski. Udatnym jest też „Portret prof. Wachholza" (nr. 212) w todze dziekana uniwersyteckiego.

Maciągowa zmieniła teraz swą dawniejszą technikę malarską, upodabniając ją do techniki Wyspiańskiego z ostatniej doby jego twórczości. Nie sądziłbym, aby to było dobrze, boć jakikolwiek sposób malowania, byle własny, sympatyczniejszym jest od najlepiej nawet podpatrzonej cudzej maniery.

Wśród licznych krajobrazów, jakie wystawiła Aneri, wyróżniają się oryginalnością faktury i sposobem patrzenia na naturę, lekko przypominającym mistrzów starej szkoły holenderskiej: „Srebrna Wisła" (nr. 239) i „Jesienna spiekota" (nr. 251). Są to rzeczy, wychodzące pod względem kolorytu, daleko poza granice przeciętności. Obok powyższych krajobrazów postawić można bardzo barwny, soczysty i pełen słońca „Letni poranek" (nr. 256). Rozmiary sprawozdania nie pozwalają na szczegółowe wyliczanie innych płócien tej utalentowanej pejzażystki. Zaznaczam więc sumarycznie, że stanowią one zbiór ciekawy i godzien uwagi.

Weissa trzy studya aktu kobiecego (nr. 240, 247 i 255) są o wiele przyjemniejsze dla oka, niż jego podobne studya dawniejsze, już choćby dlatego, że uniknął w nich szczęśliwie zbyt czerwonej karnacyi ciała. Dużo głębi i siły w kolorze ma „Staw" (nr. 238) tegoż artysty, który stojącą wodę maluje bardzo zręcznie.

Do pewnego stopnia niespodzianką są wystawione obecnie portrety Szwarca, występującego dotąd przeważnie jako pejzażysta. Powszechną uwagę np. zwraca na siebie „Portret p. Ludwika Skoczylasa" (nr. 213), malowany pono przy sztucznem oświetleniu. Głowa i postać portretowanego rysowane są bez zarzutu, a cały portret trzymany jest w kolorze miłym dla oka i stonowany doskonale. Podobiznę tę zaliczyć można do najwięcej udanych, jakie ukazały się w ostatnich miesiącach na wystawie. Oryginalnem zaś oświetleniem wyróżnia się tegoż artysty „Autoportret" (nr. 282). To samo można powiedzieć o „Widoku z Gdańska" (nr. 218), odznaczającym się także przez swoją siłę koloru.

„Portret Dyr. Konecy" (nr. 302), wykonany akwarellą przez Gumowskiego, przy większem, a raczej bardziej szczegółowem wykończeniu zyskałby znacznie. W każdym jednak razie jest to podobizna, zwracająca na siebie uwagę.

Seryi licznych portretów, z których omal w połowie składa się obecna wystawa, dopełnia „Portret p. W. Prokesza" (nr. 283), pendzla Seredyńskiego, uderzająco podobny, aczkolwiek „en beau" wykonany i ze znacznem wieku ujęciem. Tegoż artysty „Portret kobiecy" (nr. 285), na pierwszy rzut oka banalny, po dłuższem wpatrzeniu się zyskuje dużo.

Na osobną wzmiankę zasługują Kisielewskiej „Kwiaty" (nr. 271), nie bez wdzięku i świeżości malowane.

JÓZEF TREPKA.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyszik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.